

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i w Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
we Lwowie	24	5 c. 25	2 c. 25
Pocztą w państwie Austriackim	21	4	1
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiej	21	5	1
Francji i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turcji, Włoch i Szwajcarii	116	29	10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. — Listy reklamacyjne nie przysięgane, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Rótańskiej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wolske 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu W. pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurtu n. M. pp. Zassenstein & Vogler — w Berlinie p. A. Reimeyer i p. Rudolf Mosse Friedrichstrasse Nr. 60. — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke, Bial & Freund.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i nie są one zwracane.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”

od 1go kwietnia 1868

w Krakowie:

rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
zhr. 20	zhr. 10	zhr. 5	zhr. 2

We Lwowie:

rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
zhr. 21	zhr. 10 50 c.	zhr. 5 25 c.	zhr. 2

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
zhr. 24	zhr. 12	zhr. 6	zhr. 2 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „Czasu” p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppel, Wolske 22
W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgję) W. pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumeratę liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeśli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena „Czasu” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu” można także przesyłać prenumeratę na Pamiątkę dla rodzin polskich w kwocie zhr. 5 cen. 50.

Kraków 19 marca.

Mowa, którą na posiedzeniu Izby niższej Rady państwa d. 16go b. m. minister spraw wewnętrznych p. Giskra upowodował przedłożony projekt organizacji administracyjnej, stoi w zupełnej harmonii z przemówieniem jego poźniejszym w Bernie, i odpowiada stanowisku, jakie zajął w obec autonomii sejmów krajowych w wiadomej sprawie wyborów gminy wiedeńskiej. Nie zadziwiło nas też bynajmniej oświadczenie, że rząd nie ma zamiaru znosić „historyczno-politycznych indywidualności krajów koronnych”, ani też wyszukiwać ich na korzyść centralizacji przez rozwiercanie w administracji powiaty. Nie potrzeba tego wcale do takiej nawet decentralizacji, jaką minister zamierzał. Poszedł on atoli nierównie dalej, bo się stronnił samemu samorządowi, i rzekł, iż błogosławieństwo będzie, w której rząd oddając polityczną (to jest administracyjną) służbę niższego rzędu samemu autonomicznemu organom, będzie mógł zaprowadzić samorząd. Mowa zaś ministra miała na celu wykazać, że chwila ta jeszcze nie nadeszła, i dla tego rzezonny projekt zmian administracyjnych całkiem, jak powiedziałem onegdaj, do samorządu się nie odnosi.

Lubo wdzięczni jesteśmy p. Giskrze za te wyrazy, świadczące o dobrych jego dla samorządu chęciach, w czem nas ministrowie austriacy dotąd zaiste nie zepsuli, musimy jednak z otwartością powiedzieć, że są one tylko w jego mowie; sam bowiem

projekt zdaniem nawet jednego z centralizacyjnych wiedeńskich dzienników mógłby się być w niejednym punkcie zbliżyć choć w części do systematu administracji na samorządzie opartej. Szukać w nim tego ducha napróżno. Projekt zrywa z biurokracją, zwłaszcza co do liczby urzędników, bo nawet co do owej odpowiedzialności, nie można się dopatrzeć żadnej innej prócz urzędniczej kontroli. Mowa dopiero zawiera niejako sojusz z samorządem, ale tylko na przyszłość: rząd przyrzeka wspierać usiłowania ku utworzeniu gmin zbiorowych, zachęca dążności municypalne miast, obiecuje uwzględnić zwiększenie działalności rad powiatowych; zgoda, są to wszystko dobre chęci, które jeszcze samorządu zaprowadzić same nie zdołają, jak długo wszelka władza wykonawcza w ręku organów urzędniczych wyłącznie pozostaje.

Nie będziemy tu wcale wchodzić w rozbiór niebezpieczeństw, jakie się nasuwają, skoro zwiększenie władzy naczelnej bez żadnej samorządowej kontroli istnieje, skoro nie ma pewności, że naczelnik będzie krajowcem, a nominacje głównych urzędników krajowych oddane są ministrowi, bo o tem już wzmiankowaliśmy onegdaj. Nie mamy również pretensji rozstrzygać, czy ludność krajów koronnych jest lub nie jest zdolną do samorządu, lubo dodać musimy, że nie na wszystkie przez ministra przytaczane dowody niedołężności zgodzilibyśmy się mogli, przynajmniej co do naszego kraju. Ale zadajemy sobie pytanie, kiedy i jakim sposobem ludność obecnie przez ministra za niedołężną do samorządu uznana dojdzie do takiego usposobienia, aby jej administrację w niższych sferach powierzyć można; zgoda, kiedy nadejdzie owa błogosławiona chwila, i czy w systemacie projektowanego projektu nadejść może? Na to pytanie szukamy nadaremnie odpowiedzi w pięknej jego mowie.

O ile sądzimy, dwie z niej tylko odgadnąć dają się drogi dla dojścia do tej chwili, to jest aby ludność stała się zdolną do samorządu: przez wychowanie stosowne, lub wywalczenie na legalnej drodze za pomocą tego co już posiada. Nie wiemy nam nikt za złe po smutnem doświadczeniu przez wiek blisko nabytem, że się o wychowanie lekamy. Bardzo długo uznawani za niemowlę, wodzeni byliśmy na pasku. Owóż obawiamy się, abyśmy tylko paska nie zmienili, zamiast biurokratycznego, aby nas na autonomiczny nie wodzono. A jeżeli biurokratyczny nie zrobił z nas biurokratów, trzymając nas zawsze zdala od rządów, to niemię pewna, że autonomiczny nie wprowadzi w organizm nasz samorządu, jeżeli nie sami sobą, ale kto inny rządzić nami będzie. Co więcej, biurokratyczne wychowanie mogło sobie rokować rezultat z tego przynajmniej, że nauczyciele byli biurokraci; dziś atoli trudno pomyśleć, aby urzędnicy mieli sposobność ludność do samorządu. Jakże ją zresztą usposobić, jeżeli ich wychowanie próbować nawet sił swych

nie mogą, nie mając żadnego we władzy administracyjnej udziału? Jakże się ma wzmożnić duch gminy, jak zwiększyć działalność rad powiatowych, skoro zakres ten zawsze pozostanie równo ograniczony, przez pozabawienie ich wszelkiej władzy wykonawczej? Nie wątpimy o przychylności rządu, o wspieraniu, o pomocy, jaką przyrzeka mowa ministra, ale to, powtarzamy, dobre chęci, które czynu jeszcze nie stanowią, i do wychowania ludności w kierunku samorządu wystarczyć jeszcze nie mogą.

Pojmujemy lepiej, że minister, jako mąż stanu, rachuje na wywalczenie przez ludność samorządu na legalnej drodze za pomocą oddanych, jakkolwiek małych, w jej ręce środków. Gmina wywalczy sobie powinna autonomię; i tak bywa, ale tam, gdzie gmina jest sama z siebie, a nie, gdzie ją tworzą, jak u nas. Wszak sam p. Giskra dziwi się niejako, że znalazł tak mało pochochności do tworzenia gmin zbiorowych; i słusznie, było to naturalnym symptomem zdolności autonomicznych. Lecz już przez to samo mógł minister przyjąć do przekonania, jak dalece ludność na biurokratycznym wychowaniu pasku do wywalczenia samorządu daleko. Wszak gminę, rady powiatowe, zgoda wszystko przyjęliśmy według propozycji rządowych; nie zdobyliśmy się (a mówimy tu o Galicji) nawet na odwagę wyrażenia naszego zdania o ostatnim podziale kraju na powiaty, chociaż nam wielce niedogadzał. Po złożeniu takich, nie na chlubę naszą wyznajemy, dowodów, zdziwiło nas twierdzenie, jakie w mowie rzecznej czytamy, że władzy administracyjnej w ręce autonomicznych organów powierzyć nie może, albowiem rozporządzenia rządowe nie byłyby wykonane. Co do Galicji przynajmniej, nie powinienby minister mieć tej wątpliwości; a nie sądzimy, aby zamierzał jednostajność zupełną nawet w najniższych sferach administracyjnych, aby nie chciał wprowadzić samorządu w jednym kraju, dla tego, że zaprowadzenie go może w innym z powodu opozycji lub innych okoliczności niebezpieczeństwo jakie dla rządu przedstawia.

Zresztą dla wywalczenia czegokolwiek, nawet na drodze najlegalniejszej, pewna miara siły jest konieczną. Siłą w polityce jest władza; tej nie ma autonomia dotąd krajom koronnym udzielona. Wychowanie zaś polityczne jedynie uprawę się nabywa. Otwarciem więc powiedzieć nam wypada, że ludność bez władzy i wprawy zostawiona, nigdy nie stanie się zdolną do sprawowania samorządu, chociażby nawet jej dążności przychylnie w rządzie znalazły przyjęcie.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 17 marca.

— r. Jak słychać, minister wojny już się porozumiał z węgierskim ministrem obrony krajowej, hr. Andrassym względem interpretacji §. 5,

XII artykuła ustawy z r. 1867, w skutku czego uchwalono przeniesienie wszystkich w krajach korony węgierskiej rekrutowanych oddziałów wojskowych do Węgier. Przeniesienie wojska ma się powoli odbywać, a dyslokacja jego w właściwych okręgach werbunkowych nie od razu nastąpi. Węgierska komenda wojskowa w porozumieniu z ministrem obrony krajowej stanowi o przeniesieniu pułków. Wszystkie w obrębie korony węgierskiej stojące pułki zostają pod rozkazami węgierskiej komendy, która w Budzie ma siedzibę swoją. Tylko co do Dalmacji i Pogranicza Wojskowego nie jeszcze nie zdecydowano. Nakaz koncentracji większych oddziałów wojskowych, tudzież marszów bezpośrednio od króla pochodzi. Awans i ranga pozostają w całej armii wspólni dla żołnierzy z tej i z tamtej strony Litawy, jak i Niemiec i komenda naczelna. Gdyby w Węgrzech później utworzyć miało landwehr, otrzymałaby nazwę: „Honvedei”.

Jeżeli program ten ngody rzeczywiście tak ze strony naczelniej komendy wojskowej, jako też i ministerstwa wojny przyjęty został — a w kołach wojskowych o tem nie wątpią — rząd spełnił główne życzenia stronniwa Deaka. Rząd, czyli raczej naczelna komenda wojskowa nie długo będzie się mogła opierać przeniesieniu także i pułków w przedlitawskich krajach rekrutowanych — do odpowiednich okręgów werbunkowych. Koncesji, czynionej Węgrom, nam przecież odmówić nie można.

Rzym 13 marca.

Dziś rano Ojciec Święty odbył konsystorz tajny, na którym przyjął akasmitą torbę godło kameryngi Świętego Kolegium złożoną przez kardynała Reischacha i doręczył ją kardynałowi Barnabi, który następuje po nim w tej godności. Nadto zamienili kardynałowi Antonellom dyakonia świętej Agaty in Suburra na kardynałski tytuł N. M. P. in Via Lata, zostawiając mu pierwszy kościół jako komandorstwo. Na konsystorzu tym politycznej alokucji nie było, zapewne należy się je spodziewać na drugim tajnym, który po publicznym w poniedziałek nastąpi. Tę zaś razą Ojciec Święty krótko tylko przemówił o nominatach, nie pomijając ich okoliczności, iż księdzę Józefa Berardi mianuje kardynałem jako nuncjusza w Polsce i Rosji, chociaż skutkiem zły woli schizmatyckiego rządu nuncjatura ta nie przyszła do skutku. Po tem krótkim przemówieniu ogłosił kardynałami świętego rzymskiego kościoła porządku kapłanów:

Księdzę Lucyana, księcia Bonapartego protonotariusza apostolskiego, urodzonego w Rzymie 15 listopada 1828;

Księdzę Innocentego Ferreri arcybiskupa Sydońskiego, nuncjusza apostolskiego przy Jego Najwspanialszej Mości, urodzonego w Fano 14go września 1810;

Księdzę Eustachego Gonella arcybiskupa z Viterbo i Toscanella, urodzonego w Turynie 20go września 1811;

Księdzę Wawrzyńca Barili, arcybiskupa Tyneńskiego, nuncjusza apostolskiego przy Jej Katolickiej Mości, urodzonego w Ankonie 1go grudnia 1801;

Księdzę Józefa Berardi, arcybiskupa Niecejskiego, vice-sekretarza stanu i sekretarza Cyfry, urodzonego w Cezano 2go września 1810;

Księdzę Jana Ignacego Moreno, arcybiskupa z Valladolid, urodzonego w Guatimala 24go listopada 1817;

Księdzę Rafała Monaco La Valletta, asesora świętej rzymskiej i powszechnej inkwizycji, z Chieti, urodzonego w Akwili 23go lutego 1827;

porządku dyakonów zaś:

Księdzę Edwarda Borromeo marszałka dworu Jego Świętobliwości, urodzonego w Medyolanie 3 sierpnia 1822;

Księdzę Hanibala Capalti, sekretarza kongrega-

cji de Propaganda Fide, urodzonego 11go stycznia 1811.

Poczem Ojciec Święty prekonizował biskupem Salamanki i Rodrigo w Hiszpanii księdzę Joachima Lluha; biskupem Kaszkowskim w Węgrzech księdzę Jana Pergera; biskupem z Papayan w Nowej Grenadzie księdzę Karola Bernudez; biskupem z Medellin także w Nowej Grenadzie księdzę Walerego Jimenez. Dalej ogłosił obiór dzieściu biskupów, jednego holenderskiego a dzieściu amerykańskich mianowanych za pośrednictwem Propagandy. Naresze po konsystorzu otoczony kardynałami, w liczbie których jednak nowi nie znajdowali się jeszcze, zstąpił z Watykanu do bazyliki Świętego Piotra dla odbycia piątkowej wielkopostnej stacyi, jak to zawsze w marcu zwykły czynić.

Wszystkie niemal przyszłe nominacje wyjąwszy nuncjuszy hiszpańskiego i portugalskiego, to jest księdzę Francheho arcybiskupa tesalonickiego i księdzę Oreglia, otoczone są wielką tajemnicą. Wiadomo tylko, iż tak księdzę Francheho jako i kardynał Berardi tymczasowo zastąpieni będą w obu wydziałach sekretarstwa stanu przez monsignora Marino Marini biskupa z Orvieto; mgr Jacobini zostaje sekretarzem Propagandy dla spraw obrzędów wschodniego na miejsce monsignora Simoni, który obejmuje po kardynale Capalim sekretarstwo Propagandy dla spraw obrzędów łacińskiego; mgr Sibilla będzie audytorem Roty na miejsce mgra Negroniego ministra spraw wewnętrznych; mgrowie zaś Prosper i Paperini zostają pierwszymi członkami Sygnatury, drugi członkiem Konsulty. Inne ważniejsze nominacje nastąpią dopiero po konsystorzu publicznym, który się w poniedziałek odbędzie. Ochoferowie gwardyi szlacheckiej, którzy zawiozą czerwoną mykę trzem kardynałom za granicę bawiarzy, są już wyznaczeni: do Hiszpanii uda się p. Facchi i hr. Andreozzi, do Lizbony zaś hr. Amat synowiec kardynała biskupa Palestyny.

Dyplomatyczne stosunki z Austrią, które były niezmierzenie napięte i niemal bliskie zerwania, miały wedle dobrze wiadomych osób doznać pewnego złagodzenia skutkiem wstąpienia do gabinetu tuieryjskiego między obry strony. Zrazu gabinet ten zaproponował był zastąpienie konkordatu austriackiego przez francuski, ale Stolica Święta odrzuciła bezwarunkowo tę propozycję. Przed dwoma dniami hr. Crivelli miał długie posłuchanie u Ojca Świętego. Jednak przedwczesnym nadziejom oddawać się nie należy, bo syntacya jest zawsze bardzo naprężoną i zagmatwaną, a osoby ambasadora zwykle otaczające, nie muszą wcale, aby pozostał tutaj nadal. Baron Hübnier cofnął się dla tego, iż nie chciał podejmować się drażliwej sprawy konkordatu. W urzędowych sferach spodziewają się ciągle, że ministeryum obecnie runie i że polityka austriacka względem Stolicy Świętej pomyślnego dozna zwrotu.

Podług twierdzenia osób wysokie zajmujących stanowisko w dyplomacyi i które są wstanie wiedzieć w tym względzie więcej od ogółu, między gabinetami tuieryjskim a berlińskim zawarta została stanowcza ugoda ośnośnie do Rymu. Oba mocarstwa miały się wzajemnie zobowiązać, nie zwalczając na wszystkie osobiste kwestye i niezawisłe od przyszłych okoliczności, do utrzymania politycznej niepodległości Ojca Świętego, zachowując mu wieczne miasto i teraźniejsze państwo jego. Zdaniem zwyw wspomnianych osób ugoda takowa, która podpisana została i o której Papież zawiadomiono natychmiast, udzielona także była hr. Menabrea i ministrom włoskim, którzy nie mogą przeciwko niej, musieli schylić głowę i pokryć ją milczeniem, aby własnej wziętości nie narazić wobec skrajnego stronniwa.

Przedwczesną była pogłoska, że się rząd papieski nie zgadza na przywrócenie wojskowej ugody względem rozbojnicztwa, jaka istniała przeszłego roku. Owszem d. 7 marca pułkownik papieski Azzanesi widział się z dowódcą włoskim

Część literacko-artystyczna.

ŻYWIOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XIII.

(Ciąg dalszy).

Sądze, że pojmiecie co się we mnie działo, kiedy słuchał tak mówiącego Tyberysza. Węgił dumo starego Dumonta wiecznie mnie ścigać będzie? pomyślałem sobie. Kochałem Kelię i przez niego ją utraciłem; przyjaźń ciwierała mi ramiona, a cień starego Jakubina znów stanął między nami i znów mnie pchnął w samotność i rozpacz.

A jednak widziałem, że trzeba było coś odpowiedzieć, żeby nie obudzić podejrzeń, a czując jak mnie okropny strach ścisną za gardło, zapomniałem machinalnie:

— Jakże się nazywa ten co zabił twego ojca?

— Jest to jeden z byłej szlachty, któremu ojca ścięto pod gilotyną. Stary służył w armii Kondensza, a wysłany do Francji w jakiejsi tajnej misji, schwytany został w kościu r. 1793. — Syn jego, Robert Fenestranes, związał się z bandą rozbojników, złodziei, fałszerzy i Bóg tam zresztą raczy wiedzieć jakich jeszcze łotrów, i wszyscy razem zamordowali mego ojca i trzech żandarmów w nocy... Ale cóż ci to?... Błędniejsz wyrażnie?... Czyś tak zużył dzisiejszą wyprawą?

— Rzeczywiście... odrzekłem bełkotac, — jestem trochę zużyty... Przyjechałem tu konno z Morguncy... Zaledwie przybyłem, musiałem ruszać do

Lodi, wrócić do Medyolanu, potem znów do Foggi...

— Od dziesięciu dni nie spotkałem się z kózkami.

— Ho! ho! przyzwyczajasz się, bratku. W armii włoskiej się nie sypia. Bijemy się i kochamy galopem. Bonaparte, który ma diabła w sobie, i który ani godziny na dobę nie sypia, nie pozwala i nam zasypiać gruszek w popiele. W przesył poniedziałek dywizya Masseny zrobiła dwanaście mil (włoskich) jedynym marszem, pobiła Austriaków wieloraz między szóstą a dziesiątą, przekosiła coś na poczekaniu od dziesiątej do wpół do jedenastej, odpoczęła potem nade drogą za trzy kwadransy, potem ścisła nieprzyjaciela do jedenastej zrana, biła się z Baulem od jedenastej zrana do piątej wieczór, pobiła go i ścisła go do północy, i wreszcie połączyła się znów z Bonapartem około czwartej rano we środe. — Wiesz jak ich przyjął ten wściekły Korsykanin? Nie zgadznieś. Oto powiedział im, że jeżeli ciągle tak się będą sprawować, to w końcu dorównają rzymskim legionom. Mówiąc szczerze, konie, które nie mają tyle patriotyzmu co ludzie, padały już zupełnie. Musiano powstrzymać kawalerję, z obawy, żeby się cała nie zamieniła w piechotę. Ale piechury nie ustali ani na chwilę.

Przez ten czas ja odzyskałem krew zimną i o-pamiętałem się.

— Ale ponieważ ja nie należę jeszcze do armii włoskiej, — odezwałem się z undanym śmiechem, — więc pójdę spać.

— O! nie z tego! per Bacco! — odparł Dumont, — nie pozwalam na to! Ja już signorze margrabinie osobnym bilecikim zapowiedziałem twoją wizytę... Emilia musi przeciw zobaczyć mego wybacę... tylko przyrzecz mi, że się jej nie będziesz bardzo zalecał...

— O!

— No, no, kto to wie, Emilia jest kochetka. Dla mnie porzuciła hrabięgo Ettore Spada, mogłaby więc znów dla ciebie porzucić obywatela Tyberysza...

szu Gracha... Ale słuchajno, długo się ty jeszcze myślisz tak wpatrywać w portret mojej siostry?...

— I wyciągnął rękę do medalionu.

— Słuchaj, mój drogi, — rzekłem wtedy z zupełną powagą, — utrzymujesz, że ci życie dzisiaj ocalał. Przypuszczam, że tak jest, choć sam o tem nie wiem. Otóż zrób mi to na jedną łaskę. Daruj mi ten portret!

— Zawałał się chwilę.

— Cóż tobie po nim?

— Czy słyszałeś kiedy tę historję z „Tysiąca i jednej Nocy” o młodym Bederze, królu perskim, który zakochał się w pewnej pięknej księżniczce, której nigdy w życiu nie widział, tylko słyszał o jej cnotach i doskonałościach? — Wystaw sobie więc, że ja jestem podobny do tego biednego chłopaka i że ja jestem zakochał w tym precudnym portrecie... Cóż? nie uproszę cię?... Patrz, jak te oczy patrzą słodko a głęboko, — jak te włosy...

— Ha! niech się stanie wedle woli twojej, — odrzekł Dumont. — A co? gotów już jesteś? No, chodźmy, bo margrabina Sorbetti czeka na nas.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ODCZYT PUBLICZNY

Dra J. Kremera

na fundusz Album rzeźby Wita Słwosza.

Porównania rzeźby greckiej z rzeźbą chrześcijańską, a w szczególności ze sztuką Wita Krakowianina.

Dr Kremer rozpoczyna od tego, że mówi jak często się w Krakowie zdarza, iż osoby przejęte podziwem i czcią dla naszego ołtarza kościoła Maryackiego i geniuszu Wita, pytają jakie też jest znaczenie artystyczne tego mistrza w po-

równaniu do dzieł światosławnych Grecji dawnej przechowywanych się po muzeach Europy? Często również pytają w jakim też stosunku w ogólności zachowuje się rzeźba chrześcijańska do starogreckiej? Te pytania powodują Dra Kremera, aby ile sił swoich takowe rozwiązać się starał. Zwraca uwagę, iż przedwzrostem wypada wyjaśnić uosobienie duchowe tych dwóch epok, bo czasów Grecji i czasów chrześcijańskich, zwłaszcza wieku 15go, który jest wiekiem Wita. Z tego to uosobienia zdolamy dopiero zrozumieć cechy charakterystyczne rzeźbę grecką i znów cechy rzeźby chrześcijańskiej, zwłaszcza dzieła Wita. Rozumiejąc te cechy, zdolamy ocenić wartość artystyczną dzieł tych dwóch okresów.

Dr Kremer wykazuje następnie treść duchową dawnej Grecji, jej nastrój i stopień na którym stanęła w rozwoju ludzkości. Następnie przechodzi do świata chrześcijańskiego, wysłuchając, że tu tkwi inne a wręcz różne uosobienie od świata greckiego.

Tak zbierając wypadki tych wywodów Dr Kremer, dochodzi do rezultatu, iż uosobienie Grecji jest równowagą ducha i materji, idealności i rzeczywistości, że najwyższym szczeblem duchowym, którego Grecja dosięga, jest piękność artystyczna, że u Greków wielkie znaczenie ma ciało, że Grecja żyje życiem zewnętrznym, materialnym, że więc dla braku głębszej treści wewnętrznej nie ma poczucia o znaczeniu ludzkiej jednostki, że więc indywidualność nie jest jeszcze rozwiniętą.

Przeciwnie w świecie chrześcijańskim przeważa spirytualizm, duchowość, idealizm, życie wewnętrzne głębokie, cielesność traci na znaczeniu, piękność nie jest najwyższym stopniem rozwinięta, indywidualność do wysokiego stopnia rozwinięta. Z tego różnego uosobienia tych dwóch epok, Dr Kremer wysnuwa cechy charakterystyczne ich rzeźby:

1) Cechą jest, że grecki skulptor tworzy dzieła swoje trzymając się ściśle istoty rzeźby — chrześcijański rzeźbiarz pojmuje raczej ten rodzaj sztuki stylem malowniczym, a tak rzeźbi dzieła, które raczej przez malarza mogą być wykonane, a nie nadające się do dłuta (np. Widoki kraj). Pochoch to ztąd, iż rzeźba jest właśnie tym rodzajem sztuki, który najwięcej odpowiada uosobieniu Grecji, bo jest sztuką więcej materialną, bo piękność tam jest w niej dotykalna, wymiary dzieła skulptury są rzeczywiste, cienie i światła rzeczywiste, materialne. Malarstwa zaś jako rodzaj sztuki więcej idealny, bo tu piękność, bo tu wymiary nie dotykalne, ale są złuda, są idealne, światła i cienie idealne, bo jedynie malowane.

2) Greckiemu skulptorowi chodzi głównie o piękność ciała, chrześcijańskiemu o oblicze i wyraz duchowy — indywidualny.

3) Złot młot grecki tworzy najczęściej figury bezszatne — chrześcijański rzadko, a w tych rzadkich wypadkach nawet piękność ciała nie jest jego celem.

4) I szaty figur same stanowią cechy charakterystyczne, szaty greckie nie ukrywają ciała, ale raczej wyrażają piękność form cielesnych, Dr Kremer podaje krótki opis szat greckich tak pełnych prostoty i czystej uławy, że elegancja u Greków nie zależała od laski krawca, lub modystki, ale zależała od osoby, która nosiła szaty takowe, bo od artystycznego ich zarzucenia, od sztuki by fałdy spadały harmonijnie i niemogły się ze sobą. W rzeźbie chrześcijańskiej szaty ukrywają formy ciała, bo szaty są sztywne, nie stosują się do ciała, ale fałdują się samowolnie, bo stosownie do wiatka własnego.

5. Gdy Grekom nie chodziło o indywidualność, o charakter osobisty ale o piękność, więc się trzymali w rzeźbie pewnych ogólnych idealnych prawideł piękności, które nawet idealizowały wize-

szcze wezmę w kłamek. Prez. Czy słyszał kto groźbę Górgi? Obw. A było prztem kilku chłobów, których jednak nie znam. A wielka szkoda, bo by mi przecie pomógł...

Świadkowie przesłuchani mniej więcej zeznają na korzyść Goździa, albowiem jego tłumaczenie się, i wykazywanie miejsc, w których się miał w czasie popełnienia zbrodni znajdować, okazuje się być z prawdą zgodne. Jeden tylko ze świadków brat zamordowanego Wawrzyniec Paździor zeznał na niekorzyść obwinionego. Jest on zdania, że brat by się był Górgi obwinione. Jest on zdania, że brat by się był Górgi obwinione. Jest on zdania, że brat by się był Górgi obwinione.

Ostatnią te okoliczność wyjaśnia Dr Prikil w ten sposób, że co innego widzieć chłopca żywego w koźcinie, a co innego trup na stole sekcyjnym, z którego krew uszła. Zresztą bardzo często się zdarza, że ktoś silnie wygląda, podczas gdy badowa jego ciała, i muszynie nader są słabymi.

Świadek powyższy ma przekonanie, że obwiniony z Górgą razem zbrodni na jego bracie się dopuścił, a utwierdził go w tem jeszcze ta okoliczność, że Goźdz na drugi dzień po czynie gdy śladów sprawy szukano, też ślady przystępywał i nogą zatracił usłowa. Prztem utrzymuje dalej, że znalazł ślad także od butów bez jednej podkówki pochodzący i ku chałupie obwinionego prowadzący; jednakowoż z powodu zapadającego zmroku dalej go śledzić nie mógł, a nazajutrz ślad ten już nie w nocy spadły przyszedł.

Obwiniony stanowczo wypiera się wszystkiego, jak również i tej okoliczności, że Paździor w dzień dokonanego morderstwa wysłał go po okazy do Debioty, co również powyższy świadek stanowczo twierdzi.

Zeznanie to, tudzież upór Goździa w zapieraniu obojętnych, nawet faktów, rodzi wątpliwość, czy przysiężanie Górgi wstępnie rozprawy uczynione, jest z prawdą zgodne, w skutek czego rada sądu obw. Sałski z gódnoscią do Górgi przesyła, napominając go jeszcze raz do zeznania szczerzej prawdy.

Skutkiem tej przemowy było, że Górga zwrócił się do podprokuratora i prosił go, aby mu udzielił postuchania na osobności.

Po powrocie podprokuratora z obwinionym z przyległej sali, prosi Górga, aby Goździa wyprowadzono, poczem zmienia swoje na wstępnie uczynione przysiężanie wracając z małemi różnicami do zeznań w śledztwie złożonych, i Goździa znowu jako wspólnika powołuje, dodając tylko, że tenże morderstwa dokonał, on zaś zabrał pieniądze, i na drugi dzień tylko 5 złr. Goździovi wręczył.

Gdy atoli przydujący wykażali mu sprzeczności obwinionych jego zeznań z zeznaniami świadków i okolicznościami przez śledztwo wykrytymi, odpowiada Górga, że on już nie wie, co na to powiedzieć, „bo już zupełnie zgłupiał“.

Przyprowadzony drugi obwiniony obstaruje w zupełności przy swoim dawniejszem zaprzeczeniu wszelkiego współnictwa z Górgą, poczem na wezwanie przydującego Górga powtórzył Goździovi całe swoje zmienione zeznanie, na co tenże oświadcza: Ja o tem nic nie wiem — jak to słonecko świeci — całą noc z domu się nie ruszyłem — jestem cysty jak szkło! Górga: To i ja cysty w ten sposób... Goźdz (do nosnym głosem): Masz ty Wojtek sumienie? Górga: A co bym nie miał — nie zapieraj się i będzie lepiej... Goźdz: Wolabym wpaść do ziemi. Górga: I ja bym wolał. Goźdz (kłękając przed Górgą): Wojtku! Wojtku! Górga: Myślisz, że ja nie potrafię kłęczeć (kłęk). Goźdz: O matko Bosko częstochowa! — ja najszczerzą gadam prawdę. Górga: I ja gadam prawdę.

Prez. (do Górgi): Miałeś mu grozić, że go wciągniesz w śledztwo? Górga: Nieprawda.

Następnie przesłuchał Sad resztę świadków; zeznania ich udawadniają alibi Goździa między 6tą a 8ą godziną wieczór, w którym to czasie morderstwo prawdopodobnie popełnione zostało. — Z kolei przydujący przystąpił do faktu drugiego, tj. do zarzuczonego Józefowi Goździovi i trzeciemu obwinionemu Franciszkowi Mirasiowi oszustwa. Sprawa ta niewiele zajęła czasu, albowiem eba obwinieni do czynu karygodnego w zupełności się przyznali, usiłując tylko jeden na drugiego zwać większą winę.

Po odczytaniu licznych protokołów podprokurator Kokoński postawia wniosek, aby Sad uznał Wojciecha Górgę winnym zbrodni skrytobójstwa i skazał go na karę śmierci przez powieszenie; prokuratora wnosi dalej, aby Sad orzekł, iż Józef Goźdz nie jest winnym zbrodni skrytobójstwa rozbójniczego.

Poczem zabiera głos obrońca Górgi Dr Grabczyński i mowa swoją — rzecz można — bardzo przykre sprawił wrażenie. Nie wspominając z początku o swym Kłencie, obrońca oskarża drugiego obwinionego o zbrodnię skrytobójstwa, zestawia przeciw niemu kompletny dowód winy, i dochodzi w końcu do wniosku, że Goźdz musiał razem z Górgą popełnić morderstwo i że wiedzieć nie można, kto z obu był winowajcą moralnym.

Po tej obronie, która słuchaczy nie mało zdziwiała, powstaje podprokurator Kokoński oświadczając, że może po raz pierwszy zdarza się w historii kryminalistyk podobna zamiana ról, gdzie obrońca zajęł stanowisko oskarżyciela publicznego, on zaś (tj. podprokurator) widzi się zmuszonym stanąć w obronie obwinionego. Po tym wstępie podprokurator zbija poszaki przytoczone przez obrońcę przeciw Goździovi, wykazując, że nie można nabrać przekonania, aby tenże był współnikiem Górgi.

Dr Rutowski obrona Goździa oświadcza, że nie myśli się spierać z kolegą swym i zgadza się w zupełności z wnioskiem prokuratora.

Sad po długiej naradzie skazał Wojciecha Górgę na karę śmierci przez powieszenie, orzekł, że Józef Goźdz nie jest winnym skrytobójstwa, uznał natomiast tak Goździa jak i Mirasia winnymi zbrodni oszustwa (nieprawne ściąganie opłat od psów) i skazał pierwszego na 2, ostatniego na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 marca.

HOTEL POLLERA: Hr. Alfred Łos w. d. z Galicyi, hr. Klementyna Broniewska w. d. z Komarowa, Antoni Borysiewicz z Galicyi, Filip Bergier kupiec z Wiednia, N. Falkenberg kupiec z Wiednia, Marcin Hefner kupiec z Dreżna, Michał Pruszyński właściciel dóbr z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o czynnościach Komitetu Tow. Rol. Krak. w sprawie poszkodowanych powodzią w r. 1867.

(Dalszy ciąg.)

Uwzględniając okoliczności najwięcej nawiedzone kłęką, a mianowicie takie, gdzie według zasięgniętych wiarogodnych doniesień szczególnie ucierpieli najmniejsi właściciele ziemi, dla których dobroczynne datki najstosowniej użytemi być mogły, rozdzielił Komitet między następujące powiaty pieniądze sobie nadależne: dla powiatu Tarnobrzskiego złr. 400 „ Mieleckiego „ 310 c. 62 1/2 „ Niskiego „ 200 „ Jasielskiego „ 200 „ Krosnińskiego „ 200

reszta tj. złr. 171 c. 57 jako najpóźniej, bo dopiero na dniu 8 marca odebrane, pozostają do rozrządzenia.

Kwoty powyższe przesłaniem zostały odpowiednim wydziałom powiatowym do użycia według ich przeznaczenia, w Wydziałach bowiem nanał Komitet właścicieli przedstawił potrzeb mieszkańców różnych okolic powiatu, i organ posiadający środki do stosownego rozdzielania zasilił.

Spis uczestników w tych dobroczynnych składkach podany będzie na końcu.

Sprawa pożyczek na zasiewy, o której już parę razy była wzmianka w pismach publicznych, z natury swej zupełnie różna od sprawy dobroczynnych zasiłków, inaczej też zupełnie przez Komitet prowadzona była. Podstawą tej czynności pożyczkowej jest umowa zawarta przez pewną liczbę osób stowarzyszonych na wspólny rachunek, celem niesienia pomocy gospodarzom wiejskim powodzią w lipcu 1867 dotkniętym. Umowa ta, na przepisach prawa handlowego osnowana, oddaje według warunków ściśle oznaczonych środki prywatnym kredytom stworzone pod rozrządzenie Komitetu, który do przeprowadzenia całej czynności osobną specjalną pełnomocną wyznaczył z grona swego komisyj z 6ciu członków złożoną.

Według warunków tej umowy, pomoc gospodarzom wiejskim powodzią dotkniętym dawana być ma przez dostarczenie zboża na zasiewy. Przystąpienie do stowarzyszenia następuje przez podpisanie umowy i włożenie wkładki nie mniejszej jak 100 złr. w pieniądzu, zbrozu, w papierach publicznych, lub w wexlach do eskontowania zdolnych. Pożyczki udzielane są na 6 1/2 procentu rocznego, z termiem zwrotu po nowych zbiorach d. 1 listopada 1868 r., z warunkiem, że pożyczka pokryć ma połowę zboża potrzebnego do zasiewu, a borygory pożyczkę sam drugą połowę płaci, i że ściśle z wymaganiami, aby za pożyczkę nabyte zboże na właściwy użytek gospodarski obrócić.

W tym warunku i w tem wymaganiu widoczny jest cel, jaki komitetowi przyswieszczał, oddania usługi zagrożonemu rolnictwu krajowemu, a i spodziwał się on, że tym sposobem, czyniąc użytek z dobrobytu woli jednego obywatela na rzecz drugich, przyniesie coś niewielki, jednak odpowiednio, do przykrych okoliczności zrażających powodzią, skuteczną w niektórych razach ratunek. Kredyt otwarty został w Banku hipotecznym lwowskim, pod najkorzystniejszemi, jakie mogły być uzyskane, warunkami, na procent ten sam, jaki wypowiadający na zasiew opłacić mają, tak, że cała ta rzecz nosi na sobie charakter jedynie czynności współwłasności. Likwidacja i rozrachunek między stowarzyszonymi, zdane zupełnie na komisyj z Komitetu Towarzystwa rolniczego wybraną, nastąpić mają z końcem roku ostatecznie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowanej dnia 17 marca 1868.

	od złr. c.	do złr. c.
Mierzycza pszenicy zim. (w. 85f.)	6 25	7 —
Mierzycza pszenicy jarej (w. 80f.)	4 62 1/2	4 87 1/2
„ żyta (w. 70f.)	3 25	3 75
„ jęczmienia (w. 70f.)	2 12 1/2	2 20
„ owsa	4 —	5 —
„ grochu	6 75	7 50
„ jagiel	5 50	6 25
„ fasoli	3 25	4 —
„ tataraki	3 50	3 75
„ prosa	28 50	30 —
„ koniżyny białej	21 —	22 50
„ koniżyny czerwonej	—	—
„ kukurydzy	—	—
„ wyki	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—
„ soczewicy	—	—
„ bobu drobnego	1 40	1 50
„ ziemniaków	—	—
Cetnar wiedeński siana	1 —	1 25
„ słomy	—	—
Funt w. mięsa wołowego	—	—
„ „ bydlę drobnego	—	—
Funt w. polędwicy wołowej	27 1/2	28 —
„ wieprzowiny	—	—
„ cielęciny	—	—
„ baraniny	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	50 —	55 —
„ sady	48 —	50 —
„ masła	—	—
„ stoniny	—	—
„ soli	—	—
Funt w. świeżych kurkowych	—	—
„ „ świeżych łojowych	—	—
„ „ świeżych stearynowych	—	—

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	placą
Kraków 19 marca	—	—
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
„ nowe obr.	113	110
Listy zast. pol. bez k.	74	72
Listy zast. pol. 100zł	426	418
Rubel ros. za 100 rub.	159	155
Talary pr. za 100 tal.	172	168
Bank. pr. za 150zł	89	87
Srebro nowe austr.	115	113
Dukat ważny	5 60	5 45
Napoleon d'or	9 40	9 20
Półparysy now. z k.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	78	76
„ stare	82	80
Oblig. indom.	67	65
Ak. k. bez k. i dyw.	207	202
L. Cz. z całą wpl.	182	177
Listy banku hipot.	87	85
Wiedeń 17 marca	—	—
„ Metali na w. a.	54	52
„ Pożyczka narod.	65	60
„ Metali na m. k.	57	50
„ Obl. ind. n. Austr.	67	65
„ Obl. ind. n. Austr.	92	90
„ węgiersk.	71	70
„ „ chor. i b.	70	69

„ oliwy do świecenia	—	—	32
„ „ mydła	—	—	34
Garniec spiryt. z opl. na 90°	2 25	2 50	—
„ okowity	—	—	2
„ masła młodego śwież.	3 25	3 50	—
Kopa jaj kurzych	1 —	1 10	—
Miarka kaszy jęczmiennej	—	—	70
„ tatarskiej częstoch.	1 37 1/2	1 40	—
„ pszenicznej	1 40	1 45	—
„ perłowej	1 —	1 40	—
Miarka kaszy tatarskiej całej	—	—	95
„ tatarskiej łupanej	—	—	80
Miarka pskaku	—	—	80
„ kaszy jaglanej	—	—	90
Siaga drzewa łupowego twardego	10 —	12 —	—
„ „ miękiego	8 50	9 50	—
„ węgla kamien. kraj.	19 —	22 —	—
Cetnar w. węgla kamiennych	—	—	40
„ „ kowalskich	—	—	50
Cetnar w. maki pszenicznej	11 70	15 —	—

Sporządzone w Biórze Komisarjatu targowego w Krakowie dnia 17 marca 1868.

Wistocki.

Delegowani obywateli: Komisarz targowy, Garbusiński, Jesierski.

T. Talarkiewicz.

Gdańsk 14 marca. Pogoda piękna i łagodna.

Wiatr południowo-zachodni. W Anglii targi spokojne i pokup mały, ceny zeszłego tygodnia jednakże dobrze się utrzymały, a w wielu placach, szczególnie w drugiej połowie tygodnia, miały tendencją do wzmocnienia się.

Dowozy krajowe małe, i zdaje się być faktem niewątpliwym, że zasoby farmerów bardzo zredukowane, zatem lepiej zaopatrzonych targów spodziewać się nie można.

Towar zagraniczny, z wyjątkiem podrzędnej pszenicy rosyjskiej, miał dobry obdyt w małej sprzedaży, a lubo przyszedł był większy niż w dwóch zeszłych tygodniach i pokup tylko na zaspokojenie bieżących potrzeb się ograniczał, to ceny na wszystkich placach bez zmiany się utrzymały. Jęczmienia i owies tylko przy nieco niższych cenach chętniejzych znajdowali kupców. Groch trudny do obdyt.

We Francji transakcje znów ożywione, ceny maki na główniejszych placach się wzmocniły, a ceny pszenicy podniosły się w przeciągu tygodnia o 1 fr. do 1 fr. 25 cent. na 120 kilogr. Pomimo znacznych dowozów z Czarnego Morza i z Węgier, kupcy chętnie ładunki pływające na brzegach Anglii do Hawru i Dunkierki ściągają i przez to przyczyniają się do wzmocnienia cen w Anglii.

Żyto mało obdarowane, utrzymało się bez zmiany w cenie.

Jęczmienia, szczególnie piękne gatunki, codziennie więcej żądany i w cenie się podnosi.

Owies trudniejszy ma obdyt bez zmiany w cenie.

Na naszym placu, pomimo małego pokupu w początku tygodnia, ceny pszenicy wszystkich gatunków miały tendencją do wzmocnienia się, jednakże w skutek mało zachęcających depesz angielskich targi znów osłabły, kupowano to towar podrzędny to średni, po cenach nieco niższych niż w zeszłym tygodniu i tylko małe dowozy zapobiegły dalszemu cofnięciu się cen. W ostatnich dniach towar wyborowy szklistego koloru był więcej żądany i przy podnoszących się cenach chętnych miał odbiorców.

Żyto małe obdarowane, utrzymało się o 6 guld.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 510, żyta 100, jęczmienia 5, owsa 10, grochu 20.

Placowo za łaszt wagi hol. guld. prus.

Pszenicy białej	118	—	750
„ szklistej	128	—	820—840
„ wysoko pstrej	127	—	805—830
„ pstrej	126	—	780—790
żyta	—	—	540—600
jęczmienia	—	—	420—460
owsa	—	—	—
grochu	—	—	440—570

Aleksander Makowski i Spółka.

(Nr 79) Nadesłane: Odezwa. Otrzymałszy najwyższą sankcyj statutów Zakładu kredytowego włościańskiego, stawiamy w Imię Boże pierwsze kroki na drodze, którą wytyczyliśmy tej instytucji.

Wprowadzeniem w życie Zakładu takiego biorąc na siebie odpowiedzialność wobec kraju i ludzkości, czujemy się obowiązani wskazać cel, do którego sujemy mienną pracą naszą i przy braterskiej pomocy współobywateli zdążyć pragniemy.

Podniesienie rolnictwa a temsamem materialnego bytu włościan naszych, stało się głównym zadaniem obecnej chwili, albowiem niedola między ludem wiejskim ciągle wzrastająca zaczyna dotkliwie ciężać na skam kraju, który nieraz już spowodowany był nieść ulgę ludności dotkniętej głodem i ginącej nawet wśród okropnej nędzy. Koniecznym więc było zaradzić stanowczo opłakaną tej doli, i położyć kamień węgielny do podniesienia dobrobytu włościan, podając im także środki, aby w każdej potrzebie znaleźć mogli skuteczną pomoc, i aby wydobyli się nareszcie ze szponów lichwy, owego upiora wyssającego ostatni krwawo.

wo zapracowany dobytek.

Oto cel przewodniczący założeniu rzeczonożego zakładu. Chcąc odpowiedzieć temu zadaniu, zorganizowaliśmy zakład tak, iż będąc własnością samych członków, pozostanie pod ich zarządem. Dla tego zastrzegaliśmy statutem, że cenzorów, wydziałowych i radę nadzorczą wybierają włościanie sami jako członkowie zakładu, — co usunie zarazem wszelkie podejrzywanie instytucji o wywyższenie spekulacyjne. Aby zaś zakładowi nadać wszelką rękojmię tak wobec kapitałistów jak i samych członków, oparliśmy go na solidarnym wzajemności, ułatwiając jednak porękę tym sposobem, iż każdy członek przyjmuje ją na siebie dobrowolnie i w kwocie ograniczonej ilości jego wkładów udziałowych.

Połączeniem wszystkich członków, czyli raczej wszystkich zawiązać się mających stowarzyszeń zaliczkowych w jeden centralny Zakład, nadaliśmy instytucji się wewnętrzną zdolną wzbudzić i utrzymać to zaufanie, jakiego nigdy pożywać nie mogą pomniejsze zakłady kredytowe niemające obszerniejszego zakresu działania i nieposiadające znaczniejszej ilości poręczy.

Zwazywszy dalej, że włościanie potrzebują dwójakiego kapitału obrotowego: na opędzenie powtarzających się rok rocznie wydatków, i kapitału na zakupno inwentarza, nabycie gruntów i nadwyżające niepełnienia tychże, — połączyliśmy dwa systemy. Przy udzielaniu pożyczek dostarczających kapitału obrotowego użytkowaliśmy system stowarzyszeń zaliczkowych, uznany ogólnie za najbawniejszy; przy dostarczaniu zaś znaczniejszych kwot, przyjęliśmy system listów dłużnych, który w najodpowiedniejszy sposób przysporzy Zakładowi kapitałów niewypowiedzianych.

Tak oprocentowanie jak i sposób spłaty pożyczek, ustaliliśmy się zastanawiając ile możności do gospodarzo-rolniczych potrzeb właścicieli mniejszych posiadłości, zostawiając im dowolny wybór wysokości rat i rozłożenia tychże w określony termin zupełnego uiszczenia długu. Ażeby zaś zapobiedz lekkomyślnemu zaciąganiu długów, zawarowaliśmy statutem, że tylko za poleceniem cenzorów żądane przez członków pożyczki udzielone być mogą.

Nakoniec ustanowiliśmy fundusz rezerwy, którego przeznaczenie wielkiej jest doniosłości, ma on bowiem z czasem zastąpić obce kapitały a temsamem umiarkować stopę procentową; ma być źródłem, z którego w nadzwyczajnych wypadkach czerpać będą biedniejsi członkowie bezprocentowe pożyczki a nawet bezwartowne zapomogi, i ma nareszcie opędzać kosztą założenia i utrzymania wędrownych szkół gospodarczych.

Rzeczonoż tu pociąganie główne zarysy na takich podstawach utworzonego zakładu, powinny przekonać wszystkich o jego wysokiej pożyteczności i pożywać dla niego szczerzy i serdeczny współdział.

W tej nadziei wzywamy do wspólnej dla dobra powszechnego pracy wszystkich światłych i zanych mędzów, których dobro kraju i dobro ich współbraci szczerze i żywo obchodzi, chcąc podzielić się zasługą przynależną każdemu, kto się przyczynia do uświetnienia przyszłości ojczyzny naszej.

Wzywamy Was zaci i prawi obywateli do chętniej i gorliwej pracy na tej ojczyźniej niwie pod starodawnym ojców naszych gódem: „Szczęść Boże!“

Założyciele c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe 17 marca. Karlsruher Ztg oświadcza, iż wiadomość o układach prowadzonych między państwami południowymi Niemiec względem utworzenia związku południowego, jest zupełnie bezzasadną.

Paryż 17 marca. Na posiedzeniu dzisiejszem Ciała prawodawczego podczas rozpraw nad projektem ustawy o zgromadzeniach, odrzucono 160 głosami przeciw 65, poprawkę Tillancourta względem prawa zgromadzania się przedwyborczego dla wyborów rad departamentowych i kantonalnych. Izba następnie odrzuciła 185 głosami przeciw 47 odeślanie art. 8go na powrót do komisji, uchwalita takowy; artykuł zaś 9 na żądanie komisji zwrócony jej został.

Brussels 17 marca. Izba reprezentantów uchwaliła 57 głosami przeciw 12 (jeden deputowany wstrzymał się od głosowania) budżet ministerstwa wojny na 36,841,800 fr.

London 17 marca. Times donosi, że lord Chelmsford (który z wystąpieniem Derbego, złożył kancelarjowi miał sobie ofiarowaną wielką wstęgę orderu łaziebno, lecz odmówił jej przyjęcia jako „nieostojownego“.

London 17 marca. Berliński korespondent do Timesa utrzymuje, że Francja objawia żywe postępowanie w kwestii wschodniej wspól z Rosyą i Prusami.

Równocześnie kilka dzienników mówi o zawarciu umowy między Francją a Prusami względem zapewnienia władzy świeckiej Papieża. Nieprawdopodobnie jednak niektóre z tych dzienników wiążą tę sprawę z podróży ks. Napoleona do Berlina. Książę nie nadawałby się do takiego posłannictwa. Indép. belge donosi o takiej umowie

prusko-francuskiej, a Messenger du Midi, dziennik marsylski donosi z Rzymu, że na mocy tej umowy oba państwa kontrahujące bez względu na inne sprawy i z wyłączeniem wszelkiej kwestyi o sobości, poczytują utrzymanie władzy świeckiej za jedną rękojmią niezawisłości Papieża, i obowiązuja się zabezpieczyć dzisiejsze terytorium państwa kościelnego. Minister Menabrea, któremu udzielona została owa umowa, musiał przed nią uchylić głowę. M. du Midi mniema, że rząd włoski przyjęciem tego traktatu do wiadomości zrzekł się na zawsze Rzymu; we Florencji rząd taki się z tem, lecz w Rzymie wiadomo, że cokolwiek bądź zajdzie, państwo kościelne zapewnione jest przez dwa monarchy Papieżowi. Pisze również o tem powyższej nasz korespondent rzymski. Podobnie donoszą do berlińskiej B. u. Hand. Ztg z Wiednia, lubo nie o prusko-francuskiej, lecz o rzymsko-hiszpańskiej umowie za zgodą a nawet za pośrednictwem Francji zawartej. Na mocy tej umowy, Hiszpania daję Papieżowi 20,000 ludzi, a włoski hiszpańskie obowiązane będzie działać w potrzebie wraz z francuskim, które, gdyby pozostało w Rzymie, mogłoby być użytem nie ze względu na potrzebę miejscową, lecz oraz dla celów ogólnej polityki.

Revue des deux Mondes z 15go b. m. w przedglądzie swoim politycznym nadmieniam, że powodem podróży ks. Napoleona do Berlina była ta okoliczność, iż ani król Wilhelm ani hr. Bismark nie wdawali się z postami zagranicznymi w rozbiór spraw publicznych i odstąpił ich zwykłe do p. Thile, podsekretarza stanu spraw zagranicznych. Pomimo przyjacielskich stosunków, jakie utrzymywali z kancelarzem związką niemieckiego, „posłowie lord Loftus, p. Benedetti i inni, nie powiodło im się nigdy, ilekroć chcieli z królem lub z hr. Bismarkiem traktować o polityce, Lord Loftus, który jako ambasador ma prawo wprost udawać się do króla, czuł się być tem postępowaniem urażony. Zdaniem Revue książę Napoleon mógł sam jeden przełamać milczenie króla i hr. Bismarka i wchodzić z nimi w rozmowy polityczne.

La Patrie donosi, że marszałek Niel zdał Cesarzowi Napoleonowi raport o stanie uzbrojenia wojska. Nie tylko wszystkie pułki piechoty i bataliony strzeleckie linii i gwardyi opatrzone są nową bronią, lecz w końcu kwietnia wojsko stojące w Algierji otrzyma również broń nową. Zauważmy tylko gwardyjską, gwardy paryską i inżynierską posiada jeszcze broń dawną, ale przeorobioną.

Prześladowania żydów w Maltanach nie ustają, albowiem, jak donoszą tameczne dzienniki, żydzi nie mogli obchodzić święta „Parim“ d. 8 marca. Odezwa wydana przez rabina bukareszkiego, porównywa ministra Jana Bratiano z Hamanem, którego upadek żydzi święcą dotąd jako święto „Parim“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 19 marca. Wydział prasowy ukonczył już obrady nad nową ustawą prasową. Wydział konkursowy również już skńczył obrady nad ustawą konkursową. Wydział budżetowy delegacyi przedtawskiej, obradując nad punktami spornymi postanowił przychylić się do

W kościele XX. Dominikanów
w Sobotę dnia 21 Marca r. b. o godzinie 9 z rana
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
za duszę s. p.
Dominika Paszkowskiego,
jako za współfundatora tegoż kościoła.

Licytacja.

Skład towarów korzennych i materiałów aptekarskich,
do upadłości Mojżesza Günziga
wdowy należącej,
na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej,
pod L. 99 Dz. VIII,
od dnia 23 Marca r. b.
począwszy, od godziny 9 przed południem
w drodze publicznej licytacji sprzedawanym będzie.

AMERYKANSKIE
Pigułki
Lesingtona,
sprowadzone
z Handlu droguisty Aug. Herm. Boldta
w Genewie (Szwajcaryi).
Każde prawdziwe pudełko opatrzone o-
walną marką powyższej firmy.
Pigułki te leczą

nieczystości krwi,
hemoroidy, nieczysty oddech, cierpienia
wątrobowe, żółdki, żółciowe wszel-
kiego rodzaju, (nawet zakorzenione)
pozostałości
skrzytych chorób.

1 oryginalny pudełko 3 franki czyli złr. 4-50,
Główny Skład w Wiedniu u
Karola Spitzmüllera, aptekarza, Pod czer-
wonym Rakiem, 4 Hoher Markt.

Następnie:
w Krakowie w apt. **Wiktora Re-
dyka**, Pod Barankiem,
we Lwowie w apt. **Zygmunta Ru-
kera**, Pod srebrnym Orłem,
w Peszcie w apt. **F. Formaggy**, Pod Mat-
ką Boską,
w Preszburgu **J. Vavrečka**, Pod Sw.
Szepepanem,
w Bernie **F. Edera**,
w Temeszwarze **I. E. Peclera**,
w Zagrzebiu **S. Milbacha**, droguisty,
w Gracu **V. Grabowitza**, Pod
Murzynem;
w Dreźnie, Bozen, Konstancji, Solotur-
nie, Lauzannie, Genewie, i t. d. (494-1-3)T

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Postreżenia najznakomitszych lekarzy
pozwalać uważać ten środek specyficzny
jako najskuteczniejszy na suchoty, słabo-
ści płuc i naczyń oddechowych. Jest to
wyborny środek na uporczywy kaszel,
grype, astmę i na słabości naczyń po-
wietrznych płuc (bronchitę). Uspokaja
kaszel; pod jego wpływem potniennic ustaje
i chory szybko powraca do pożądanego
zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony
jest podpisem: **Grimault et C^{ie}.**
Dostać można w Krakowie w aptece p. **Brunona**
Miczyńskiego i w aptece p. **Redyka**; we Lwo-
wie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera**, **Berli-
nera** i **Piotra Mikolasza**; w Poznaniu w aptekach
p. **Elsnera** i p. **Mankiewicz**; w Brodach
w aptece p. **Franzosa**; w Wiedniu w Składzie ma-
teriałów aptecznych pp. **Raabe** i **Röder**, i w ap-
tece p. **Szallera** w Rzeszowie. (12-15-24)

Niemieckie, francuskie i angielskie

GUVERNANTKI,

oraz **francuskie Bony**
i francuskie dzieci,

tak chłopców jak i dziewcząt, mówiące
jak najpiętniej po francusku, a nie umie-
jące po niemiecku, które szczególnie
są odpowiednie jako towarzysze zabawy
dla dzieci w domach znakomitszych, nie-
mniej do łatwego nauczania się języka
francuskiego, stręczy jak najspeszniej przez
W. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany
Instytut
Emili Reiser
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 41.
Francuskie Bony i dzieci przyby-
wają co tydzień wprost z Francji i fran-
cuskiej Szwajcaryi, by być umieszczonymi
przez
Emili Reiser
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

PROMESSEY na LOSY KREDYTOWE i Promesy na Losy z r. 1864,

ciągnięcie pierwszych odbędzie się
dnia 1 Kwietnia — drugich dnia
15 Kwietnia r. b.,

wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

Już w dniu 1 Kwietnia r. b. ciągnięcie
Losów Rudolfa,
główna wygrana 20.000 złr. wal. austr.

Losów tych, których ciągnięcie corocznie dwa razy z głównymi wygranami,
raz 25.000, drugi raz 20.000 złr. odbywa się, z których każdy wyciągnięty
być musi, niemogących iść w porównanie z innymi gatunkami losów — dla tego, że
są hipotecznie zabezpieczone, można nabyć oryginalnych według kursu dzien-
nego u
Joh. C. Sothen
(496-6-12)

a w Krakowie po tym samym kursie u **Jana Bartla**.

C. k. uprzywilejowany

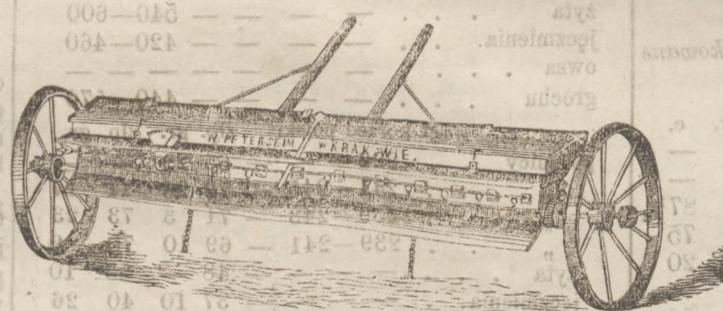
GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomo-
ści, iż dla dogodności gmin, korporacji i zakładów chcących lokować kapitały
w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy
takowe na rzecz wspomnianych osób winkulowane być mogą a Bank hipotec-
ny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastą-
piła nie tylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach po-
wiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (416-5-7)

Ważne dla gospodarzy.

Z nadchodzącą wiosną mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych gospodarzy na
poprawny przemienie

siewnik szerokokorzystny systemu Robillarda;



z tą korzyścią, że można nim siać zboża wszelkiego rodzaju, z jak najregula-
rniejszym siewem, przyczem zaoszczędzają 15 — 20% w porównaniu do
siewu ręcznego.

Równocześnie ośmielam się zwrócić jeszcze uwagę na **wszelkiego ro-
dzaju maszyny**, których zamówienia przyjmuję, zrzeczam za najdo-
kładniejszą robotę i najszybszą dostawę.
(434-5-9)T
M. Peterseim.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy gościec (reumatyzm), nęzity (katary), zadawione, zapalenie piersi, gościec
w biodrach, rany, oparzenie, spalenię, odmrożenia, nagnoitki wszelkiego ro-
dzaju itp. Trakty tego papieru całe kosztują 2 franki — półówki frank i opa-
trzone są podpisem **FAYARD et BLAYN**. Papier ten zalecany jest od lat 30
przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtownia w Paryżu, ulica Neuve
St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego** — we Lwo-
wie w aptece p. **Piotra Mikolasza**. (425-3-12)T

KAZIMIERZ HENISZ

utrzymujący Skład **Fortepianów, Mebli, Powozów, Luster, Ma-
teracy sprężynowych włosia-
nych i innych tapicerskich wyrobów**
Krakowie, przy ulicy Zwirzyńskiej we
własnych realnościach, zawiadamia, że ta-
kie same Handle w gubernialnych mia-
stach w Król. Polskiem **Kielech** i
Radomiu urządził; nadto że od Igo
Lipca i w **Lublinie** podobny Handel
otwartym zostanie. Wszędzie te Handle
są urządzone pod moją własną firmą, kie-
rują zaś tymi: w **Kielech** p. **Orzechow-
ski**, a w **Radomiu** p. **Tyzner**.
Kraków w Marcu 1868. (417-5-6)

FABRYKA towarów metalowych i blaszanych

Józefa Benke
w Pradze na Smiechowce N. 324.

Podpisany poleca swą nowo urządzoną
Fabrykę do wykonywania wszelkich ro-
bót, odlewów **kruszcowych**, z surowego,
jako też z przerobionego mosiądzu. Wy-
konywa, jak również zawsze ma na skła-
dzie, gotowe **kurki mosiężne, śruby łącz-
zące, wentyle** itp., oraz wszelkie przed-
mioty dla **warstwat kotłarskich, ślu-
sarskich**, i tym podobnych Zakładów.
Podejmuje się urządzania wodociąg-
ów w, przeprowadzania gazu; wyrabia
Laternie gazowe, kamfłowne; wykonywa
prace kotłarskie aż do 3" grubej blachy
żelaznej, jako to: kotły na olej i naftę,
objętości dla fabryk cukrowych; wyra-
bia formy na cukier i rury ogrzewające
parą, i t. p. przedmioty. (534-1-3)T
Cenniki rozsyła na żądanie oplatnie.
Józef Benke.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

**SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD
TRANU WIELORYBIEGO**

Lekarze paryscy przepisują chorem
z bardzo pomyślnym skutkiem **Syrop**
Chrzanowy z Iodem, preparowany na zim-
nowo, zastępujący Tran z wiatrobym mietu-
sowej. Działanie jego pokazuje się szcze-
gólnie pomyślnie w leczeniu suchoty, jak
również w słabościach limfatycznych i zo-
łowych. Nie osłabia on nigdy żołądka,
wzbudza apetyt; leczy błędnicę, rozmięk-
łość męszkulów u dzieci i gruźlicę; jed-
nem słowem oczyści krew i odzradza ciało.
Podstawą Syropu chrzanowego z Iodem
jest sok Rzeżuchy i Chrzanu, to jest an-
ti-skorbutycznych roślin, których własno-
ści leczebne każdemu są znane, jak ró-
wnież zawierających w sobie jod i siarkę
w stanie świeżym. Z tych to własności
wypływają nieocenione skutki leczebne,
działające tak na ustrój nierozwinięty dzie-
ci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave
et Bazain, ordynujący w szpitalach
sw. Ludwika w Paryżu, zalecają **Syrop**
Chrzanowy zwłaszcza w wyrzutkanach nasor-
nych i otrzymują z użycia jego prawie
zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy
Feuillade Nr. 7.
Dostać można w aptece p. **Brunona Miczy-
ńskiego** i w aptece p. **Redyka** w Krakowie; we
Lwowie w aptekach p. **Piotra Mikolasza**, **Berli-
nera** i **Rukera**; w Poznaniu w aptekach pp.
Mankiewicz i **Elsnera**; w Brodach w aptece p.
Franzosa; w Wiedniu w Składzie materiałow.
aptecznych pp. **Raabe** i **Röder**; i w aptece pana
Szallera w Rzeszowie. (14-17-14)

Zakład zdrojowy w Szczawnicy,

zwraca niniejszem uwagę Szan. Publicz-
ności na staranne napełnianie i okorko-
wanie flaszek, w którym celu zaopatrzyl
się odpowiednią ilością najlepszych ma-
teriałów, a rozpoczynając już przesyłkę
swych Wód mineralnych, tudzież Pasty-
lek wyrobionych z soli zdroju Magdaleny,
uwidamia interesowanych, aby się z za-
mówieniami na tutejsze Wody lub Pa-
styłki pospieszyli racyli, gdyż tylko ko-
lejnym porządkiem przesyłki następować
będą. (509-2-3)T

Ogłoszenie.

Jest do sprzedania każdego czasu z wol-
nej ręki **Sokółstwo Trzetrzewina**,
położone w bliskości szosy i pół mili od-
legle od Nowego-Sącza — obejmujące grun-
to ornego pszennego wraz z łączką mor-
gów około 60 i pastwiska wspólnego z Gro-
madą morgów przeszło 100. (377-6-10)T
Bliszej wiadomości na każde żądanie
udzieli **Stanisław Fr. Wigzowski** w Kra-
kowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 91.

PASTYLKI ŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZJI P. BURIN DU BUTISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarskiej
medycznej w Paryżu.
Wyborny ten środek przepisywany
est przez najznakomitszych lekarzy Fran-
cyi, przeciw rozstrojeniu funkcji trawienia
żołądka i kiszki, jak pp. w bólach żołąd-
ka, w zapaleniu kiszki, w trawieniach dwu-
gich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach,
w odciach żołądka i kiszki, w wmitach
następujących po jedzeniu, w braku apety-
tu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce i w cho-
robach wątroby i krzyża. (42-15-25)T
Znajdują się w Krakowie w aptece p.
Brunona Miczyńskiego i w aptece „pod
Barankiem“ pana **Redyka** — we Lwowie
w aptekach pp. **Piotra Mikolasza**, **Berli-
nera** i **Zygmunta Rukera** — w Brodach
w aptece pana **Franzosa** — w Warszawie
w Składzie materiałow. aptecznych pana
Mrozowskiego i p. **Gallego** — w Wilnie
w aptece p. **Chrościeckiego** — w Kijowie
w aptece p. **Nesza Marciszewicza** — w Por-
zaniu w aptekach pp. **Mankiewicz** i **El-
snera** — w Wiedniu w Składach materiał-
ow. aptecznych pp. **Raabe** i **Röder**; w Rze-
szowie w aptece p. **Szallera**.

Obficie zaopatrzony, od wielu
lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW M. Herza

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefana
plac 6., Aussenseite des Zwettlthor.

naszega wielki dobor wszelkiego gatunku do-
brze zregulowanych zegarków, z jednorocznym
zareczeniem podług cennika.

Geneva. Zegarki kieszonk. Męskie.
Srebrne cylind. zegarki na 4 rubinach 10-12 zł
dło z brzoż. zlot. i kopertą odskak. 13-14 „
dło cylind. o 8 rubinach „ 15-17 „
dło z podwójną kopertą „ 15-17 „
dło ze szkiełkiem kryształow. 15-17 „
dło kotwic. (Ankry) na 15 kamien. 16-19 „
dło z wytworną srebrną kopertą 20-23 „
dło z podwójną kopertą „ 18-22 „
dło wytworniejsze „ 24-28 „
dło ang. kotwic. ze szkiełkiem krysz. 19-25 „
dło „ dla armii z podw. kopertą 24-26 „
dło „ Remontoira, nakręcające
przy kółku „ 28-30 „
dło dło z podw. kopertą „ 35-40 „
dło dło z kryształ. szkłem „ 30-36 „
dło dło dla armii „ 38-45 „
Złote cylind. (złoto N. 3), na 8 rub. 37-40 „
dło dło z zlotą kopertą „ 37-40 „
dło kotwic. (Ankry) na 15 kam. 40-44 „
dło dło wytw. z zlotą kopertą 44-60 „
dło dło z podwójną kopertą „ 55-68 „
dło dło z zlotą kopertą 65, 70 „
dło 80, 90, 100, do „ 120 „
dło dło z kryształ. szkłem i zlotą
kopertą „ 60-75 „
dło Remont z zlotą kopertą 100-130 „
dło „ z podw. kopert. 130-180 „

Zegarki damskie.
Srebrne cylind. z obw. zlotą i odskak. k. 13-18 „
Złote „ „ 27-30 „
dło „ emaliowane „ 31-36 „
dło „ ze zlotą kopertą „ 36-40 „
dło „ emaliowane z dyament. 42-45 „
dło „ ze szkiełkiem kryształow. 42-45 „
dło „ z podw. kop. na 8 kam. 45-48 „
dło „ emaliowane z dyament. 58 „
dło kotwicowe (Ankry) „ 45-48 „
dło „ ze szkiełkiem kryształ. 58-60 „
dło „ z podwójną kopertą „ 54-66 „
dło „ emaliowane z dyament. 70-80 „
dło Remontoira „ 70, 80, 90-100 „
dło „ z podw. kopert. 100, 110-130 „
Budzik po 5 złr., ze zegarem „ 7 „

Największy Skład!
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z gwarancją zareczeniem.

Do nakręcania co dzień „ 9, 10, 11 „
dło „ 8 dni 12, 17, 18, 19, 20, 22 „
dło „ bijące godziny i pół godz. 30, 35, 35 „
dło „ do kwadransu 48, 50, 55 „
Miesięczne Regulatory „ 28, 30, 32 „
Za opakowanie zegarków wahadłowych 20, 150 „
Reparacje wykonywują się jak należy, za-
mieszczone polecenia za poprzednim nadeślaniem
należności lub pobraniem tejże pocztą, jak naj-
skuteczniej wykonywują się. (304-7-12)

Do numeru dzisiejszego do-
łącza się dla pp. Prenumerato-
rów miejscowych: „Zawiadomienie p. A.
Horeckiego o Assekuracji na życie czło-
wieka pod firmą „Austriacki Phönix“
w Wiedniu.

Ogłoszenie.

W skutek odprawienia P. Antoniego
Kwiecińskiego z kancelarii mojej ośmie-
lam się upraszać szanownych pp. Klien-
tów, aby wszystkie listy szczególnie zaś
przesyłki pieniężne pod moją adresą
własną: „do Wacława Karola Ehrlera za-
stępcy spraw arcyksiążęcych i adwoka-
ta krajowego“ do Białej nadsyłać zechcieli.
Pieniądze zaś — które osobicie przez
Wnych pp. Klientów w kancelarii mo-
jej mają być złożone — upraszam od-
dać albo do moich rąk własnych lub
też do rąk syna mego Dra. Jana Ehr-
lehra.

Biała dnia 17go Marca 1868 r.

W. K. Ehrlert,
Advokat krajowy.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków
wyrażających krew i kości, łatwość z jaką ten
środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy
żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytne znane
w dziedzinie umiejętności samego wytwórcy, oto
są zalety, które zjednały temu preparatowi zna-
ną apetyt, ułatwia trawienie, niszczy bólciwo-
żołądka, a najskuteczniejszą jest dla kobiet cier-
piących na białe upławy (leucorrhoe), a szcze-
gólniej zadziwiająco sprawia skutki kiedy idzie
o rozwinięcie ciążowatych młodych panienek cier-
piących na bladaczkę. (19-8-)

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczone
używa się po krwotokach, przy powrocie do
zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym
dzieciom i starcom, albowiem jest to środek
przedwzrostkiem toczący i pokrzepiający.
Dostać można w Krakowie w aptece p. **Brunona**
Miczyńskiego i w aptece „pod Barankiem“ p.
Redyka; we Lwowie w aptekach pp. **Zyg-
munta Rukera**, **Berliera** i **Piotra Mikolasza**;
w Brodach w aptece p. **Franzosa**; w Poznaniu
w aptekach p. **Elsnera** i **Mankiewicz** w Wie-
dniu w Składach materiałow. aptecznych pp. **Raabe**
i **Röder** i w aptece p. **Szallera** w Rzeszowie.

Ciecionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Czworokątne, kute, przez c. k. Urząd cechowy w Wiedniu Wypróbowane i znaczone, Wagi dziesiętne z czworokątnym mostem, z 5-letniem zareczeniem,

daleko czulsze, trwalsze i praktyczniejsze aniżeli trójkątne, są do nabycia po następujących zniżonych cenach:
Wytrzymałość wagi: 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 cettarów
Cena teje: złr. 18, 21, 25, 35, 45, 55, 70, 80, 90, 100, 110.

Potrzebnych funtów do wag dostarczam po najniższych cenach.
Również wyrabiam i mam zawsze w zapasie **Wagi huśtające** (Balancewaage), bardzo praktyczne i trwałe, z 5-letniem
zareczeniem; gdziekolwiek można je postawić i ważyć, nie potrzebując ich przytwierdzać na jakimś postumencie. Talerzy do nich
dostarczam według życzenia.

Wytrzymałość: 2, 4, 10, 20, 30, 40, 60, 80 funtów
Cena: złr. 9, 12, 16, 24, 30, 35, 45, 55
Wyrabiam także i mam na Składzie **Wagi bydlęce** z poręczami, aby na nich ważyć obciążone wozy ciężarowe, wozy z kutego żelaza, z 10-letniem zareczeniem.
Wykonywane z kutego żelaza, próbowane i znaczone przez c. k. Urząd cechowy w Wiedniu, z 10-letniem zareczeniem.

Wytrzymałość: 15, 20, 25 cettarów
Cena: złr. 100, 120, 140 wraz z potrzebnymi ciężnikami.

Nakoniec wyrabiam wypróbowane **sejne Wagi mostowe**, aby na nich ważyć obciążone wozy ciężarowe, wozy z kutego żelaza, z 10-letniem zareczeniem.
Wytrzymałość: 80, 60, 70, 80, 100, 150, 200 cet.
Cena: złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 750

Zamówienia zamiejscowe wypełniają się albo za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową.

L. Buganyi, Fabrykant Wag i ciężników w WIEDNIU, Stadt,
Singerstrasse N. 10.

Rządca Drukarni, **Severyn Dobrzański.**